

BIM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 1 (4) 93

Styczeń

Cena 3500 zł

Wydanie noworoczne!

Pamięci Zbyszka Szulca



Wystawa grafik

fot. Jan Głuch

W dn. 8-15 stycznia 1993 r. Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku zorganizował wystawę grafik znanego artysty, zmarłego tragicznie w lipcu 1985 roku.

Na otwarcie wystawy w dniu 8 stycznia br. do sali wystawowej MOK w Brzesku przybyło liczne grono znajomych "Bruna" z lat jego twórczości.

Obecna była również najbliższa rodzina: matka artysty - Stanisława Szulc oraz siostra Elżbieta Zaremba.

Tak szeroka prezentacja grafik tego artysty, była możliwa dzięki uprzejmości opiekunów tych dzieł: Stanisławy Szulc, Jerzego Kansy, Jerzego Hudymy, Ryszarda Kołdrasa i Mariusza Czoby.

Na wystawie brakło dużo grafik, które według najbliższych znajomych Zbyszka Szulca są w posiadaniu dziennikarza z Tarnowa. O zwrot tych dzieł czyni starania Pani Stanisława Szulc. W bardzo miłej atmosferze, przy utworach Waldemara Pączka - przyjaciela Zbyszka, można było dowiedzieć się wiele o życiu artystycznym Brzeska okresu, w którym tworzył ten wybitny grafik i satyryk.

Na otwarcie przybyła również młodzież, dla której Zbyszek Szulc jest czymś więcej niż grafikiem i satyrykiem. Jest artystą, o którego pamięć będą zapewne zabiegać.

Ciąg dalszy na stronie 3

W numerze:

- * Gdzie i za ile będziemy parkować w Brzesku ?
- * Kazimierz Missona -
- wspaniały pedagog
i patriota
- * Na zakupy do PSS-u
- * Wojna polsko-bolszewicka
w dziejach Brzeska
- * Co z budynkiem na
os. Jagiełły ?
- * Meteoryt w Brzesku

oraz kolumny:

- * *Brzeski kalejdoskop*
- * *Z życia miasta*
- * *Opinie*
- * *Prezentacje*
- * *Kronika towarzyska*
- * *Brzeskie crime story*
- * *Sport*

68,75 FM

RADIO
KRAKÓW

TWOJE RADIO
BIURO PROMOCJI
I REKLAMY

KRAKÓW
ul. Szlak 71
22-20-27

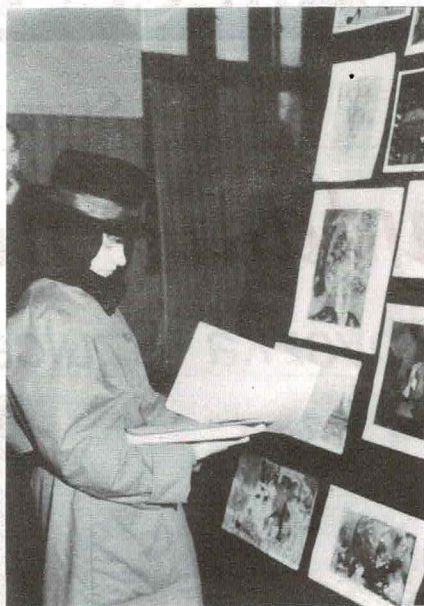
TARNÓW
Rynek 17
21-84-44

"Złota Jesień"

W grudniu ubiegłego roku Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku zorganizował wspólnie z metodykiem - plastykiem Rejonowego Inspektora Oświaty i Wychowania Leopoldem Rogowskim wystawę prac uczniów szkół podstawowych Ziemi Brzeskiej "Złota Jesień".



Uczestnicy wystawy - uczennice Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku.



Na zdjęciu:
Pani Dorota
Wojtyś - na-
uczycielka za-
jęć plastycz-
nych ze Szko-
ły Podstawo-
wej nr 3 w
Brzesku.

Na wystawę napłynęło bardzo dużo prac. Trzy równorzędne nagrody "Słownik Wyrazów Obcych" M. Arcta z dyplomami otrzymali: Marta Biel ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku, Dorota Kural ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Brzesku oraz Marta Jankowska ze Szkoły Podstawowej w Czchowie. Wszyscy uczestnicy wystawy otrzymali dyplomy od Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku.

red.

"Chciałoby się wielkich rzeczy A tu pospolitość skrzeczy"

Jesteśmy prowincjonalną dziurą? Takie wrażenie można odnieść po rozmowach z ludźmi z większych miast - Krakowa, Warszawy, Wrocławia, Katowic czy Rzeszowa. Mówią oni, że z Brzeska można bardzo szybko dojechać do Nowego Sącza czy Krynicy, ale nie można szybko dojechać do miasta Brzeska, które ma aspiracje na powiat. Dlaczego?

Aby dojechać do Brzeska mieszkaniec Wrocławia, jadący pociągiem pospiesznym relacji Wrocław - Przemyśl musi wysiąść w Bochni, tam poczekać kilka godzin na pociąg osobowy jadący w kierunku Tarnowa, który stanie na kilka minut w Brzesku. I dopiero wtedy może próbować wsiąść do autobusu jadącego do zimowych kurortów na południu Polski - Krynicy, Muszyny, Żegiestowa.

**W BRZESKU NIE ZATRZYMUJE SIĘ
ANI JEDEN POCIĄG POSPIESZNY !!!**

Czy Zarząd Miasta podjął rozmowy na ten temat z Dyrekcją Południowej Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie? Chyba nie.

Marzmy i działajmy w kwestii otrzymania w przyszłości praw miasta powiatowego, ale jednocześnie zastanówmy się nad tym, czy miasto, w którym nie zatrzymuje się ani jeden pociąg pospieszny może nim być.

(T.B.)

Wigilia samotnych

Brzeski Komitet Pomocy Społecznej zorganizował 24 grudnia w restauracji "Krakowianka" wigilię dla samotnych. Uczestniczyło w niej około 100 osób. Ponadto kilkudziesięciu innym siostry PCK rozniosły wigilijne potrawy do domów. Nie zabrakło również prezentów pod choinką, która dla ludzi samotnych rozbłysła około godziny 14.00.

Zorganizowanie wigilii było możliwe dzięki browarowi Okocim, Cechowi Rzemiosł Różnych oraz brzeskim cukiernikom, którzy przekazali swoje znakomite wyroby.

(T.B.)

Burzliwe obrady

Na dwa dni przed zakończeniem starego 1992 roku zebrali się na XXI Sesji Rady radni miejscy, którzy swoimi głosami wybrać mieli Zastępcę Burmistrza Miasta Brzeska.

Punktualnie o godzinie dziewiątej Przewodniczący Rady - Tadeusz Babicz otworzył obrady Sesji Rady Miejskiej.

Po przedstawieniu sprawozdań z prac Zarządu Miasta oraz Komisji Rady przystąpiono do najważniejszej czynności - wyboru Zastępcy Burmistrza.

Zgodnie z Ustawą o samorządzie terytorialnym Rada wybiera Zastępcę Burmistrza spośród kandydatów zaproponowanych przez Burmistrza, czyli de facto na jego wniosek. Kandydatem, zaproponowanym przez Burmistrza Lecha Pikulę był Ryszard Cuber, nauczyciel historii w brzeskim LO, członek Rady Regionalnej UD i jeden z założycieli koła UD w Brzesku. Kandydat w krótkim przedstawieniu określił się jako "człowiek otwarty".

Radni zadający pytania wystawili kandydata na bardzo ciężką próbę pytając między innymi o to, czy miał do tej pory kontakt z administracją, na jaki temat pisał pracę magisterską, jak wyobraża sobie pogodzenie programów lokalnych UD i PSL, skoro partie te są w ostrej opozycji do siebie. W głosowaniu tajnym, jakie odbyło się po przesłuchaniu kandydata radni wypowiedzieli się 16 głosami przeciw, przy 11 za. Zastępca Burmistrza Miasta Brzeska nie został wybrany. Przy okazji wyborów wypłynęły na wierzch animozje panujące pomiędzy niektórymi radnymi i Burmistrzem.

Radni podjęli szereg uchwał, a wśród nich między innymi taką, która zakazuje palenia papierosów w budynkach, będących własnością Rady Miejskiej w Brzesku. Dyskusja nad przyjęciem tej uchwały była bardzo żywa. Uchwała miała tyłuż przeciwników co zwolenników, a radni podzielili się na dwa kluby - palących i niepalących. W głosowaniu zwyciężyli jednak ci niepalący.

Na Sesji uchwalono także, że wysokość podatku, który zapłacą w tym roku posiadacze psów wyniesie 40 tys. zł.

Wojewoda tarnowski - Jerzy Orzeł, uczestniczący w posiedzeniu jako gość po zakończeniu obrad odpowiadał na pytania zarówno radnych jak i obserwatorów.

Na koniec radni tradycyjnie połamali się opłatkiem, składając sobie życzenia.

Rozszerzając problem utworzenia powiatu, o którym mówił kandydat Ryszard Cuber należy przypomnieć, że 23 listopada Przewodniczący Zarządów Gmin: Brzesko, Borzęcin, Czchów, Dębno, Gnojnik, Iwkowa, Szczurowa, wystosowali pismo do Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem wojewody tarnowskiego o lokalizacji powiatu dla tych gmin w Brzesku. Jako motywację wysunięto fakt, że gminy te stanowią jednorodny układ przestrzenny i geograficzny, historycznie zintegrowany pod względem społecznym i gospodarczym. Przypomniano także, że powiat w Brzesku istniał już od roku 1850 do wprowadzenia dwustopniowego podziału administracji powiatowej w 1975 r. Pismo będzie czekać w Urzędzie Rady Ministrów na powstanie Ustawy o Samorządzie Powiatowym i Ustawy o kompetencjach Samorządu Powiatowego.

komentowali: **TOMASZ BIEL**
i **MAREK KOLDRAS**

Pamięci Zbyszka Szulca

ciąg dalszy ze strony 1

Szkoda, że na tym spotkaniu zabrakło władz miasta, przedstawicieli komisji kultury Rady Miejskiej i środowiska nauczycielskiego i inteligencji brzeskiej poza paroma wyjątkami.

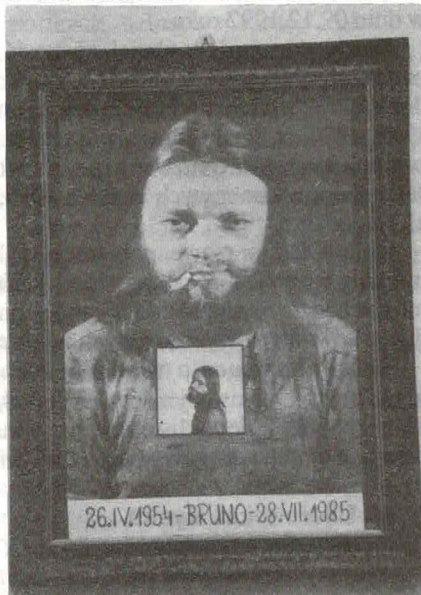
Czyżby osoba Zbyszka "Bruno" Szulca nie zasługiwała na ich pamięć?

Warto wspomnieć że wystawa ta cieszyła się dużym zainteresowaniem.

To, że wystawa w pełni się udała było możliwe dzięki komisarzowi wystawy -

Markowi Kołdrasowi, któremu dziękuję.

red.



Józef Baran w Brzesku

Wolna Wszechnica Miejskiego Ośrodka Kultury wznowiła działalność w nowym roku spotkaniem autorskim ze znanym poetą Józefem Baranem.

9 stycznia br. w sali wystawowej MOK w Brzesku zebrało się spore grono młodzieży i miłośników twórczości poety - rodaka Ziemi Brzeskiej z pobliskiego Borzęcina.

Autor zaprezentował szereg swoich wierszy z blisko 25-letniej twórczości.



Po spotkaniu można było nabyć: "Śnił mi się Artur Sandauer" oraz nowy tomik poezji "Pacierz Szwajka" autorstwa Józefa Barana.

red.

Gdzie i za ile będziemy parkować ?

Prawdopodobnie już od 30.03.1993 roku pobierane będą opłaty za postój pojazdu na wyznaczonych ulicach miasta - taką decyzję podjęła Rada Miejska w Brzesku na posiedzeniu w dniu 09.12.1992 roku.

Każdy, kto będzie chciał zostawić pojazd w miejscach oznaczonych znakami informacyjnymi z literką "P" oraz dopiskiem "płatny 9 - 20", będzie się musiał liczyć z wydatkiem 1000 zł. za każdą rozpoczętą godzinę parkowania w przypadku pozostawienia motocykla. Posiadacze samochodów osobowych zapłacą 2000, a dostawczych 3000 zł. za godzinę.

Opłaty jednorazowe pobierane będą przez inkasenta w miejscu parkowania, natomiast w kasie Urzędu Miejskiego można będzie wykupić miesięczne abonamenty uprawniające do parkowania w wyznaczonych miejscach.

Koszt abonamentu wyniesie analogicznie do wcześniej wymienianych klas pojazdów 75.000 zł, 150.000 zł i 225.000 zł. Niżej publikujemy listę miejsc, w których zmianie ulegną przepisy o ruchu drogowym.

A. Ulice wokół Rynku

1. Przedłużenie ulicy Matejki
 - a) wyłączenie pasa ruchu
 - b) parkowanie skośne po stronie północnej ulicy
2. Przedłużenie ulicy Asnyka
 - a) wyłączenie pasa ruchu
 - b) parkowanie równoległe po stronie zachodniej ulicy z zachowaniem dotychczasowego zakazu obok Banku i PKO

B. Ulica Matejki

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe po stronie północnej ulicy
- c) wprowadzenie jednego kierunku jazdy od ulicy Marszałka Piłsudskiego do Rynku

C. Ulica Berka Joselewicza

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) wprowadzenie ruchu kierunkowego od ulicy Okocimskiej do ulicy Głowackiego na linii ulic Okocimska-Krótką
- c) parkowanie równoległe po stronie zachodniej ulicy

D. Ulica Krótka

- a) zmiana kierunku jazdy na kierunek od ulicy Berka Joselewicza do ulicy Mickiewicza
- b) wyłączenie pasa ruchu
- c) parkowanie równoległe po stronie południowej ulicy

E. Ulica kardynała Stefana Wyszyńskiego

- a) wyłączenie pasa ruchu na odcinku od ul. Asnyka do ul. Mickiewicza
- b) parkowanie równoległe i skośne w "zatoce" obok byłej stacji pogotowia ratunkowego po stronie południowej
- c) wprowadzenie jednego kierunku od ul. Mickiewicza do ul. Asnyka

F. Ulica Adama Asnyka

- a) wyłączenie pasa ruchu na odcinku od ul. Wyszyńskiego do ul. Matejki
- b) parkowanie równoległe po stronie wschodniej ulicy

G. Ulica Fryderyka Chopina

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe po stronie wschodniej ulicy na odcinku na ulicy Długiej do ul. Uczestników Ruchu Oporu
- c) parkowanie skośne po stronie wschodniej na "ślepych" odcinku ulicy.

H. Ulica Długa

- a) wyłączenie pasa ruchu na odcinku od ul. Sobieskiego do ul. Chopina
- b) parkowanie równoległe po stronie południowej ulicy
- c) wprowadzenie jednego kierunku od ul. Sienkiewicza do ul. Sobieskiego

I. Ulica Puskina

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe po stronie wschodniej

J. Ulica Sobieskiego

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe po stronie zachodniej
- c) skrócenie zakazu zatrzymywania do bramy sklepu nr 7 PSS "Społem"

K. Ulica Słowackiego

- a) wprowadzenie zakazu zatrzymywania się na odcinku zakładu pogrzebowego z wyłączeniem samochodów spółki BZK

L. Ulica Sienkiewicza

- a) wprowadzenie zakazu wjazdu pojazdów o ciężarze powyżej 2,5 tony

Ł. Ulica Zielona z zjazdem prostopadłym pod dworzec PKS

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe po stronie zachodniej ulicy
- c) wprowadzenie jednego kierunku jazdy od ul. Uczestników Ruchu Oporu do ul. Głowackiego
- d) zakaz skrętu z ul. Zielonej w lewą stronę
- e) zdjęcie chodnika (ok. 2 mb.) na Placu Żwirki i Wigury i po wykonaniu podbudowy połączenie asfaltem z ul. Uczestników Ruchu Oporu

M. Ulica Kręta

- a) całkowity zakaz wjazdu

N. Ulica Ogrodowa

- a) wyłączenie zakazu wjazdu pojazdów pow. 2,5 tony

O. Ulica Cicha (1/2 ślepa)

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe na ślepych odcinku po stronie południowej ulicy

P. Przy Placu Zwycięstwa nienazwane prostopadłe do ul. Głowackiego

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie równoległe po stronie zachodniej

R. Przy Placu Zwycięstwa ulica równoległa do ul. Głowackiego

- a) wyłączenie pasa ruchu
- b) parkowanie skośne z wykorzystaniem chodnika po stronie południowej ulicy
- c) wprowadzenie jednego kierunku ruchu od ulicy Legionów Piłsudskiego do ul. Nienazwanej

Ponadto planuje się zmianę charakteru istniejącego parkingu przy Pl. Zwycięstwa na całodobowy parking strzeżony.

ciąg dalszy na stronie 5

Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA

" W poszukiwaniu regionów wielkiej herezji "

Pod takim hasłem odbyła się sesja naukowa zorganizowana przez uczniów Liceum Ogólnokształcącego w Brzesku z okazji 100 rocznicy urodzin i 50 rocznicy śmierci Brunona Schulza pod kierunkiem mgr Bogumili Put i mgr Jerzego Wyczasanego.

Bruno Schulz nie jest znany szerszemu ogółowi. Odkryła go Z. Nałkowska, w ręce której przypadkowo dostał się rękopis *"Sklepów cynamonowych"*, później o uznanie wielkości twórcy z Drohobycza walczył A. Sandauer aż w końcu całość dzieła spróbował ogarnąć J. Ficowski (*"Regiony wielkiej herezji"* 1967). Fenomen Schulza polega na ontologii słowa. U autora *"Sanatorium pod klepsydrą"* słowo występuje w aspekcie filozoficznym (wizja świata) i estetycznym (stosunek do kultury). Im słowo ma wiele znaczeń, im bardziej jest symboliczne - tym jest prawdziwsze. Rzeczywistość zewnętrzna jest niepoznawalna - twierdzi Schulz - bo świat jest złudą, cieniem. Stąd literatura powinna stwarzać rzeczywistość zastępczą, jej ekwiwalent. Twórczość to akt kreacji, autor jest demiurgiem.

W gąszczu tych zawłości poetyki Schulza brzescy licealiści poruszali się bardzo swobodnie. Przedstawili sylwetkę twórcy na tle "czasów pogardy" i historii Drohobycza (M. Kaźmierczyk i J. Juniszewska). Zapoznali z plastyczną twórczością, grafikami, litografiami i ilustracjami do książek (M. Borowiec, M. Wyczasany). Porównali pisarstwo Schulza z F. Kafką (K. Michałowska). Elementów fantastyki i motywu manekinów w dziele mistrza z Drohobycza poszukiwały M. Śmietana i J. Ożegalska. Odkrywczym był referat M. Szmela *"Erotyka w twórczości B. Schulza"*, a bardzo interesujące wypowiedzi uczniów na temat prozy awangardowej zawierał referat Iwony Marek. W sumie całość bardzo udana. Uczniowie wykazali się dobrą, fachową znajomością opisywanych i interpretowanych zjawisk. Język ich wypowiedzi był naprawdę "naukowy". Uzupełnieniem sesji był *"Bał manekinów"* obejmujący scenki pantomimiczne w wykonaniu A. Kamińskiej, J. Gładkiej, I. Marek, A. Kusiak, W. Bańdur, M. Szydłowskiej, K. Drużkowskiej, J. Juniszewskiej, I. Kłas, A. Malisz, A. Pikuly, J. Nowaka, K. Madeja. Młodzież zachwycała opanowaniem gestów i ujawniała niewątpliwe zdolności aktorskie.

Naukowym penetracjom licealistów towarzyszyli w charakterze obserwatorów goście: pani Halina Bednarczyk - dyrektor do spraw szkolnictwa ogólnego KOiW, wizytator Elżbieta Kras oraz polonistki z ZSE i ZSME. Swoją obecnością zaszczylił także burmistrz Lech Piłkuła.

Organizatorom należy pogratulować pomysłu, młodzieży dojrzałości wystąpienia.

Szkoda tylko, że z powodu trudności lokalowych, o których wspominał dyrektor Kubas w sesji wzięło udział tak niewiele osób. A przecież największy sens tej imprezy polegał na tym, że to młodzież przygotowała dla młodzieży - kolegów i koleżanek z własnej szkoły i nie tylko, a tych ilość ograniczono do minimum. Byli goście, nie było gospodarzy - stąd wrażenie "lekcji na pokaz", a o to chyba organizatorom nie chodziło.

ANNA SKOCZEK

" Róbta co chceta "

Któż nie zna tego telewizyjnego magazynu. I choć sam program jest raczej głupawy, a jego autor - Jerzy Owsiak - podstarzały czterdziestolatek udający nastolatka, biegający po studiu w czerwonych portkach, dżinsowej kurtce i bluzie z kapturem (zewnątrzna oznaka młodych zbuntowanych) raczej denerwujący niż interesujący - to jednak godny jest uwagi. Aż dziw bierze, że w takiej, krótko ostrzyżonej głowie z kolczykiem w uchu zrodził się genialny pomysł. Mowa o akcji zbierania pieniędzy dla dzieci z wadami serca z przeznaczeniem na ich operacje. Udało mu się rozkręcić inicjatywę i pod nazwą Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrać niemałe kwoty (ok. 7 mld. zł.) Jak wielkie było zainteresowanie tą akcją - każdy mógł się przekonać oglądając transmisję w telewizji (niedziela, 3 stycznia, program II).

Na apel Jerzego Owsiaka odpowiedziała także młodzież brzeska. 21 grudnia w ZSME odbył się mecz w piłce koszykowej pomiędzy nauczycielami i maturzystami. Grała klasa 5 Eo. Zwyciężyli nauczyciele 54 : 37. Dochód z meczu, obejmujący tzw. wolne datki w wysokości 742 tysięcy zł. przekazano na fundusz pomocy dzieciom z wadami serca. Następne mecze odbędą się 15 i 20 stycznia. Wezmą w nich udział klasy 5 M i 3 Tz. Uzyskane pieniądze zostaną również przekazane na ten sam cel.

Szkoda, że to tylko jedna akcja, jedna szkoła. A przecież i w Brzesku nie brakuje ludzi zamożnych i ofiarnych. Nudzące się osoby samotne, czy niektóre małżeństwa zamiast szukać szczęścia błądząc po kawiarniach mogłyby wykorzystać swój czas i pieniądze na zbożny cel. Nie wystarczy rzucać cukierki z okna dzieciom, bawiącym się pod blokiem.

Wszystkim, którzy chcieliby pomóc chorym dzieciom podajemy nr konta: Fundusz Pomocy Dzieciom z Wadami Serca BiG SA Warszawa, konto nr 429999-9577-131-10, "Ćwierć Mrówki".

ANNA SKOCZEK

Serdeczna akcja:

To przyznać muszę, że są miękkie serca dla chorych serduszek

Kazimierz Mikulski

Gdzie i za ile będziemy parkować ?

ciąg dalszy ze strony 4

Wpływy, które zostaną uzyskane z opłat będą gromadzone na koncie budżetu gminy i mają być przeznaczone na poprawę funkcjonowania. Poprawa funkcjonowania... itd. - brzmi to raczej ogólnikowo i nie wiadomo na czym miałyby ona polegać, ale chyba paradoksem jest fakt, że wyłącza się 15 pasów ruchu w niewielkim mieście, żeby usprawnić w nim komunikację. Pojawia się pytanie jakiego rzędu sumy będą uzyskiwane w ten sposób i czy "gra jest warta świeczki", to znaczy czy po ustawieniu znaków, wymalowaniu pasów i zatrudnieniu inkasentów będzie tylu chętnych do parkowania w tych miejscach, aby można było "poprawiać". Odpowiedzi już wkrótce udzieli życie. Warto tu może jeszcze nadmienić o przypadku Tarnowa, w którym podobne decyzje Urzędu Miejskiego podjęte w czwartym kwartale 1992 r. zostały zaskarżone przez Społeczny Komitet Związkowy do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd wydał orzeczenie, że nie są one zgodne z prawem (parkingi muszą być strzeżone, aby pobierać opłaty). Jednak Urząd Miasta Tarnowa podjął decyzję, że na drogach województwa zostaną utworzone parkingi strzeżone, a następnie zostaną one oddane w posiadanie Urzędu Miejskiego.

MAREK KOŁDRAS

KAZIMIERZ MISSONA -

Dnia 1 maja 1915 r. stanowisko dyrektora Gimnazjum w Brzesku objął Kazimierz Missona, urlopowany nauczyciel VIII rangi z Gimnazjum w Jarosławiu. To właśnie jemu zawdzięcza szkoła niebywały rozwój i olbrzymią pozycję w środowisku szkolnym. Missona, znakomity filolog klasyczny, germanista, językoznawca, literat, publicysta i społecznik urodził się 6 stycznia 1874 r. (wg tradycji rodzinnej w 1868 r.) w Brodach, w rodzinie Jakuba i Marii z Dworeckich. Gimnazjum ukończył w rodzinnych Brodach. Następnie w latach 1893-99 studiował na uniwersytetach: we Lwowie (4 półroczna), Grazu (4 półroczna), i Berlinie (3 półroczna). Świadectwo kwalifikacyjne uzyskał 5 czerwca 1903 r. z zaleceniem nauczania języka niemieckiego jako przedmiotu głównego oraz łaciny, greki, języka francuskiego i polskiego jako przedmiotów pobocznych. Dnia 9 września 1903 r. został mianowany nauczycielem. Podczas swej długiej kariery pedagogicznej Missona uczył w latach 1899-1903 w V Gimnazjum we Lwowie, w latach 1903-1907 w Gimnazjum Polskim w Kołomyi oraz w latach 1907-1914 w Gimnazjum w Jarosławiu. Tam też dnia 12 lipca 1908 r. został mianowany profesorem gimnazjalnym. Ponadto w roku szkolnym 1914/15 uczył w III Gimnazjum w Krakowie.

Od pierwszych dni pracy w brzeskim Gimnazjum dbał Missona o właściwy poziom wychowania i nauczania młodzieży w duchu patriotyzmu, postępu i tolerancji. Ponadto brał aktywny udział w kształtowaniu postaw moralnych młodzieży w czasie I wojny światowej, następnie zaś w kształtowaniu i umacnianiu pierwszych zrębów niepodległości Polski. Już w 1916 r. w prowadzonym przez siebie zakładzie zorganizował Muzeum Wojenne, gromadząc w nim pamiątki związane z wojną, legionami, wybitnymi osobistościami, a później z wojną polsko-bolszewicką, historią miasta i okolicy.

Kazimierz Missona udzielał się również bardzo żywo politycznie i społecznie. Należał do Stowarzyszenia Gimnastycznego "Sokół", a w dniu 12 lutego 1919 r. został wybrany członkiem wydziału tego stowarzyszenia.

Wraz ze Szczepanym Chrapczyńskim uruchomił bibliotekę "Sokoła" i był jej bibliotekarzem. Po wyjeździe do Włoch wiceprezesa brzeskiego "Sokoła" księdza dra Jana Czuja, na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia w dniu 14 listopada został wybrany na to stanowisko. Organizował również stowarzyszenie Organizacja Obrony Narodowej, powstałe na mocy uchwały zebrania Polaków z Brzeska w



1919 r., którego został prezesem. Działal także w sekcji organizacyjnej Organizacji Obrony Narodowej, która zajmowała się głównie pomocą dla obrony Kresów, Lwowa, Śląska i Gdańska, poparciem akcji wojskowej państwa m. in. propagandą wojskową i zachęcaniem do płacenia podatków istotnych dla funkcjonowania kraju, pozyskiwaniem obywateli dla pożyczki polskiej, zwalczaniem hasel komunistycznych i pielęgnowaniem ru-

chu narodowo - kulturalnego. W styczniu 1919 r. wszedł również do filii Komitetu Obrony Kresów, który niebawem wszedł do Organizacji Obrony Narodowej. Z inicjatywy Komisji Krakowskiej na mocy dekretu Ministerstwa Zdrowia został też przewodniczącym Powiatowej Komisji dla zwalczania epidemii i oczyszczania miasta.

Z chwilą gdy zbliżała się do Polski armia bolszewicka wyjechał z ramienia OON po osobiste dyspozycje do Warszawy. Konsekwencją tego wyjazdu było zorganizowanie po powrocie do Brzeska Tymczasowego Komitetu Obrony Państwa, którego został prezesem. Następnie działał w sekcji propagandy w stałym Komitecie Obrony Państwa. Ponadto przez cały czas przebywania w Brzesku działał także w Towarzystwie Szkół Ludowych, którego był czynnym członkiem.

Ważnym elementem w życiu Missony była również działalność naukowa, literacka i publicystyczna. Do najbardziej interesujących jego prac historycznych należą dwie monografie Brzeska z okresu I wojny i pierwszych lat niepodległości ("Brzesko w przededniu niepodległości 1916-1918", "Brzesko 1928" i "Brzesko w latach 1914-20", "Brzesko-Kraków 1938-39"). Te niezwykle rzetelne, choć wycinkowe opracowania do dnia dzisiejszego nie straciły nic ze swej wartości historycznej i nadal są podstawowym źródłem do dziejów miasta z I poł. XX w. Zostały bowiem opracowane przez uczestnika, bądź naocznego świadka wielu wydarzeń, a ponadto oparto je na bogatym materiale archiwalnym i wspomnieniowym, dziś już w przeważającej części nie zachowanym. Wśród naukowego oeuvre Missony znalazły się też prace z historii literatury, w tym wielokrotnie wznawiany podręcznik historii literatury niemieckiej dla szkół średnich "Deutsche Literatur in historischer Entwicklung" (Brzesko b.r.w.), "Historia literatury francuskiej dla szkół polskich", a także publikacja "Niemcy a Polska. Materiał do nauki literatury niemieckiej i polskiej" (Brody b.r.w.)

- wspaniały pedagog i patriota

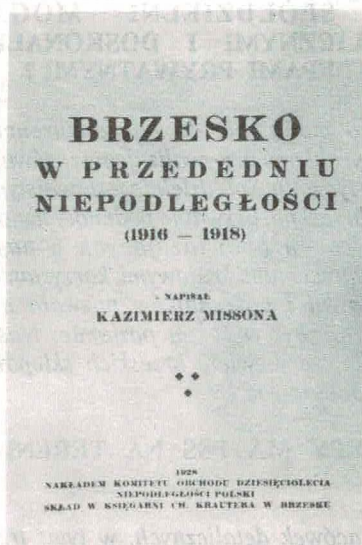
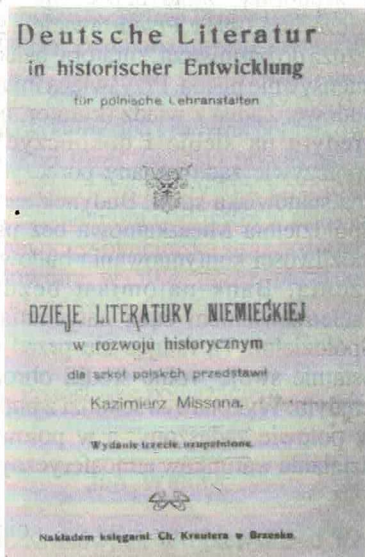
Na uwagę zasługuje również literacka działalność Kazimierza Missony, niegdyś bardzo popularna, a dziś zupełnie zapomniana. Był bowiem Missona autorem wielu wierszy patriotycznych i okolicznościowych (np. *"Pójdźmy za nim"*, *"Legiony"*, *"Młodzieży z listopada 1918"*, *"Hymn Polski"*, *"Żołnierzu"*, *"Wstań pieśni"*, *"Błękitny wódz"*, *"Nest ce pas la France"*, *"Le Marechal Foch"*, *"Śpiewka brzesko-okocimska"*), drukowanych w wielu publikacjach i czasopismach m. in. w popularnym IKC-u, dramatów (np. *"3 Maja"* [Tarnów b.r.w.], *"U wrót wolności"*, *"Wódz Narodu - J. Piłsudski"* [Kraków b.r.w.], *"Pod Wiedniem"*, *"Obrona Trembowli"*, *"Miejsce Piastowe"* 1931), przedstawień i szopek szkolnych (*Szopka studencka*, *Św. Mikołaj*, uzupełnienie *Bellejem Polskiego* L. Rydla), zbiorów pieśni (*Śpiewniczek studencki*, Brzesko 1926) oraz adaptacji klasyki narodowej w tym *"Dziadów"* i *"Pana Tadeusza"* A. Mickiewicza.

Dużą rangę miały też prace Missony z dziedziny pedagogiki, w tym m. in. *"W poszukiwaniu szkoły nowej"* oraz *"Z brzeskich doświadczeń wychowawczych"*, zawierające program nauki wychowania w brzeskim Gimnazjum.

Missona - wytrwały pedagog był wręcz uwielbiany przez uczniów. Popularnie nazywano go *"Bacą"*, co świadczyło o wielkim autorytecie i miłości, jaką darzyła go młodzież. Oto jak wspominał dyrektora Missonę i ówczesną szkołę absolwent brzeskiego Gimnazjum - prof. dr Jan Kulpa, znakomity polonista i pedagog: *"To była piękna, "żywa szkoła", szkoła życia. Największy wpływ na młodzież wywierał dyrektor Kazimierz Missona, znał każdego z 350 uczniów, wciąż eksperymentował. Zamiast godzin wychowawczych wprowadził naukę polityki. Tak nazywał zajęcia, w czasie których mówił o sąsiadach Polski i o wydarzeniach w świecie, o położeniu chłopów i robotników. Namawiał do nadobowiązkowego uczenia się języków obcych. Dyrektor Missona miał i inne wielce oryginalne pomysły, które realizował. Wprowadził dodatkowo w dwóch najstarszych klasach język*

angielski, codzienne półgodzinne ćwiczenia gimnastyczne, użyteczne prace ręczne, bardzo rozbudowany samorząd."

Missona prowadził wzorowo szkołę do roku 1929. Wskutek targów z Krakowskim Kuratorium Oświaty i niedopełnień w inwentarzu gimnazjalnym z dniem 1 listopada 1929 r. przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Trembowli. Tam tak jak uprzednio w Brzesku stał



się Missona siłą napędową wszystkich działań kulturalnych, wychowawczych i organizacyjnych. Był osobiście zaangażowany, zjednując do tego młodzież gimnazjalną, w pracach wykopaliskowych i renowacyjnych na zamku trembowelskim. Podobnie jak w Brzesku, tak i w tamtejszym gimnazjum utworzył muzeum historyczne o szerokim zakresie, kompletując znaleziska. Opracował również na użytek młodzieży i mieszkańców

historię Trembowli. Zaszczepił wśród uczniów i mieszkańców miłość do swego miasta i chęć służenia pomocą w jego porządkowaniu i organizacji. W Trembowli pozostał do emerytury. Następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie uczył w szkołach średnich języka niemieckiego i francuskiego. Tam też przystąpił do opracowania nowego słownika polskiego, mającego na celu spolszczenie wyrazów i nazw pochodzenia obcego. Pracę tę przerwał mu wybuch wojny w 1939 r. Podczas okupacji uczył języka niemieckiego i gramatyki w polskiej Szkole Handlowej. Dużo pisał z zamiarem opublikowania prac po wyzwoleniu. Niestety, niemal cała jego rękopiśmienna spuścizna uległa zaprzepaszczeniu. Zmarł w Krakowie w kwietniu 1943 r. i pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

Z Brzeskiem związany był również syn dyr. Missony - Kazimierz, legionista, obrońca Lwowa, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, a później prof. tutejszego Gimnazjum. Spoczywa on wraz z matką na Starym Cmentarzu.

Missona, choć nie pochodził z Brzeska, był z nim bardzo emocjonalnie związany, aż do końca swojego życia. Mimo, iż tak dużo dlań zrobił, miasto jakoś o nim zapomniało, podobnie jak o wielu innych wybitnych ludziach związanych z Brzeskiem lub regionem. Myślę, że najwyższy czas uczcić pamięć, np. w postaci nazw ulic.

Autor czuje się w obowiązku złożyć gorące podziękowania Rodzinie dyr. K. Missony, szczególnie wnukowi, Panu Bolesławowi Missonie z Katowic, śp. prof. Krzysztofowi Missonie z Krakowa i Państwu Wacławowi i Stanisławowi Leśnikowskiemu z Gliwic za udzielenie wielu informacji, a także za piękny dar w postaci rodzinnych pamiątek. Równocześnie autor prosi o kontakt osoby, które posiadają w swoich zbiorach drukowane prace K. Missony.

JERZY WYCZESANY

Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA * Z ŻYCIA MIASTA

Na zakupy do PSS-u

Rozmowa z Prezesem PSS Panem Mieczysławem
Bzdakiem i Prezesem d/s Handlu Panem
Andrzejem Matlochem

**CZY SKLEPY SPÓŁDZIELNI MOGĄ
KONKUROWAĆ Z LICZNYMI I DOSKONAŁE
ZAOPATRZONYMI SKLEPAMI PRYWATNYMI?**

Sklepy nasze nie tylko mogą, ale do tej konkurencji przystępują bez większych problemów. Rywalizujemy zarówno pod względem cen jak i asortymentu. Spółdzielnia jest swoistym regulatorem cen na rynku brzeskim, prywatne podmioty handlowe dopasowują się do cen obowiązujących u nas. Bezpośrednie kontakty z producentami krajowymi, korzystanie w małym stopniu z hurtowni i pośredników pozwala na utrzymanie tych cen, na niezbyt wysokim poziomie. Nasz bogaty asortyment sprawia, że niewiele brzeskich sklepów prywatnych może z nami konkurować.

**ILE I JAKIE SKLEPY MA PSS NA TERENIE
MIASTA?**

Spółdzielnia ma 28 placówek detalicznych, w tym: trzy mięsne, trzy z artykułami przemysłowymi, pięć PSS wydzierżawiła swoim byłym agentom. Reszta to sklepy spożywcze, w których znajdują się stoiska z chemią gospodarczą, artykułami przemysłowymi. Ewenementem w skali województwa są dwie placówki detaliczne, połączone z małą gastronomią, są to: sklep nr 5 **EXPRES** i sklep nr 17 **SMAKOSZ**. Jedna z naszych placówek prowadzi działalność handlową całodobową, pięć innych pracuje w pełnym wymiarze godzin przez cały tydzień.

**CZY PSS POSIADA TYLKO SKLEPY CZY MOŻE
TAKŻE HURTOWNIE ALBO PRZETWÓRNIE?**

Od miesiąca września działa hurtownia artykułów spożywczych, która udostępniona została także dla odbiorców prywatnych z Brzeska i okolic. W dwóch placówkach detalicznych (sklepy nr 5 i 10) prowadzona jest sprzedaż hurtowa (sprzedaż w opakowaniach transportowych). PSS patronuje trzem placówkom gastronomicznym. Są to: **KRAKOWIANKA**, **ZAJAZD** oraz **jadłodajnia w Urzędzie Miejskim**. Spółdzielnia posiada także trzy piekarnie, masarnię, wytwórnię pączków i lodów.

**KLIENCI NIE ZAWSZE SĄ ZADOWOLENI Z
JAKOŚCI ZAKUPIONEGO TOWARU, JAK
SPÓŁDZIELNIA ROZWIĄDUJE TEN PROBLEM?**

Przy PSS funkcjonuje stanowisko d/s kontroli jakości i reklamacji, ponadto kierownicy poszczególnych sklepów zobowiązani są do zbadania całej masy towarowej przyjmowanej do swojej placówki. W przypadku zakwestionowania towaru przez klienta, reklamacje zostają przyjęte i załatwione na jego korzyść.

**JAK NA DZIEŃ DZISIEJSZY PRZEDSTAWIA SIĘ
KONDYCJA FINANSOWA PSS, CO JEST DLA
SPÓŁDZIELNI NAJWIĘKSZYM ZAGROŻENIEM?**

Nie mamy większych problemów finansowych, na bieżąco realizujemy wszystkie płatności. Miesięczne obroty w sprzedaży detalicznej sięgają 9 mld. złotych. Na dzień dzisiejszy stać nas na to, aby pewne kwoty przeznaczyć na cele charytatywne. W 1991 r. około 43 mln złotych przekazaliśmy na remont bloku operacyjnego brzeskiego szpitala, w roku 1992 na konto tej placówki przelejemy 25 mln. złotych. Wśród obdarowanych jest także **Dom Dziecka w Jasieniu i Caritas**. Największym zagrożeniem dla Spółdzielni jest spadek siły nabywczej, spowodowany zubożeniem ludności, zwiększająca się liczba bezrobotnych. Klienci wybierają obecnie towary tańsze. W ostatnim czasie obniżył się poziom sprzedaży mięsa i jego przetworów, wysokogatunkowych serów i masła.

**CO SKLEPY SPÓŁDZIELNI ZAOFERUJĄ
KLIENTOM W NOWYM ROKU?**

Tak jak dotychczas będziemy się starać, aby klienci znaleźli u nas atrakcyjne towary po niezbyt wygórowanych cenach.

Rozmawiała ZOFIA SITARZ

Co dalej z budynkiem
na os. Jagiełły?

Mieszkańców Brzeska straszy niedokończony i niszczący budynek na os. Jagiełły. Jego historia jest bardzo ciekawa. Kilka lat temu Kurator Oświaty i Wychowania w Tarnowie podpisał umowę o wybudowanie przedszkola i zobowiązał się do pełnego pokrycia kosztów budowy. Wykonawca, którym była Spółdzielnia Mieszkaniowa w Brzesku zaciągnęła kredyt i rozpoczęła budowę. W październiku 1990 r. "fachowcy" brzeskiego Oddziału PKO błędnie oceniają, że za budowę przedszkola i koszty na ten cel ponoszone (czyt. kredyt) zapłacić winien burmistrz Brzeska. "Fachowcy" owi kierowali się przepisami dotyczącymi komunalizacji mienia Skarbu Państwa. Bank PKO zażądał od Spółdzielni Mieszkaniowej, aby dokonała ona zmiany poręczyciela kredytu z kuratora na burmistrza i wstrzymał dalsze kredytowanie zaawansowanej w 50% budowy. Odtąd rozpoczyna się cykl spotkań, które trwają od czerwca 1991 r. Przedstawiciele Spółdzielni Mieszkaniowej jeżdżą do burmistrza, kuratora, banku i wojewody, wymieniają intensywnie pisma. Przyświeca im tylko jeden cel - dokończyć budowę. Żadna z władz (kurator, burmistrz) nie chce przejąć kredytu na siebie i dokończyć budowy obiektu. Bank uporczywie żąda zmiany poręczyciela kredytu, pomimo, że zna stanowiska stron. Budynek zaś stoi i niszczy ponieważ Spółdzielnia Mieszkaniowa bez pieniędzy i kredytu nie ma możliwości kontynuowania budowy, ani nawet jej zabezpieczenia. Bank natomiast bezdusznie z lichwiarskim zacietrzewieniem żąda natychmiastowej spłaty kredytu od Spółdzielni. Ta ratując się przed zajęciem kont przekazuje ostatnie swoje wolne środki obrotowe na częściową spłatę kredytu. Wykonawca schodzi z budowy, zostawiając budynek w połowie zadaszony, a w połowie narażony na niszczące działania warunków atmosferycznych.

ciąg dalszy na stronie 11

Kraków 21.XII.1992

Brzeski Magazyn Informacyjny BIM
Brzesko, ul. T. Kościuszki 7

Szanowny Panie Redaktorze,

Z pewnym opóźnieniem dowiedziałem się o powstaniu nowego pisma regionalnego w Brzesku - magazynu BIM. Bardzo to jest, moim zdaniem, pozytywny fakt: to dobrze służy krajowi, umacnia świadomość regionalną i tworzy więc regionalną, umacnia patriotyzm lokalny tak bardzo potrzebny w kraju, gdzie przez ostatnie pół wieku zwalczano w ogóle patriotyzm a szczególnie polski.

Dlatego też pragnę poinformować Pana Redaktora, że 29 listopada tego roku odbyła się uroczystość w kościele parafialnym w Okocimiu Górnym odsłonięcia w 30-tą rocznicę śmierci w Afryce, na wygnaniu, tablicy pamiątkowej ś. p. Antoniego br. Goetz-Okocimskiego, przedwojennego prezesa S. A. browaru Okocim, prezesa Izby Przemysłowo Handlowej w Krakowie przed II wojną światową, oficera Wojsk Polskich na Zachodzie w czasie II wojny światowej, generalnego sekretarza Polskiego Czerwonego Krzyża na obczyźnie w Londynie oraz właściciela dóbr okocimskich. Tablicę pamiątkową umieszczono w kaplicy fundatorów kościoła w Okocimiu, rodziny Goetz-Okocimskich.

Tablica jest projektu i wykonania p. Zwolaka, adiunkta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pod nią umieszczono dwa epitafia: dla Matki Antoniego - Zofii - Jadwigi br. Goetz-Okocimskiej oraz dla żony Antoniego - Zofii br. Goetz-Okocimskiej.

Poświęcenia i odsłonięcia tablic jak również poświęcenia nowo odrestaurowanych ołtarzy w kościele parafialnym w Okocimiu przez ks. kanonika Stanisława Gutowskiego dokonał osobiście nowy biskup-ordynariusz tarnowski - ks. dr Józef Życiński w czasie uroczystej Mszy Św. celebrowanej przez Niego, przy współudziale ks. prof. Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie - Stanisława Grzybka (rodaka okocimskiego) oraz wicedyrektora seminarium duchownego w Tarnowie.

Przybyli burmistrz miasta Brzesko Miłp. p. Lech Piłkuła wraz z małżonką, p. Józef Ożegalski, prezes brzeskiego Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, imieniem kombatanów, p. Kazimierz Grzybek przewodniczący Solidarności browaru Okocim, orkiestra browaru, trzy poczty sztandarowe, tłumy parafian okocimskich i rodzina potomków Goetz-Okocimskich. Ks. biskup Józef Życiński przyjechał o 10.30, został uroczystie zaprowadzony do kościoła okocimskiego, poprzedzony sztandarami i orkiestrą w asyście straży honorowej wystawionej przez okocimską straż pożarną.

Tablica została ufundowana w 50% przez parafian okocimskich, drugie 50% ufundowali potomkowie rodziny Goetz-Okocimskich.

Pozostają z poważaniem

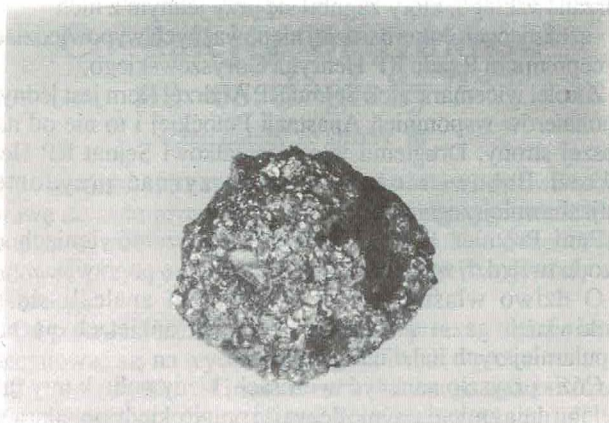
Jan Włodek

31-148 Kraków, ul. Wróblewskiego 5/1

W poprzednim numerze BIM-u Nr 4 przedstawiliśmy Państwu opis wydarzenia Pana Dariusza Dzierwy, które miało miejsce w 1965 roku w Brzesku.

W tym numerze prezentujemy ów meteoryt. Prosimy o bliższe informacje świadków tamtego wydarzenia.

red.



PREZENTACJE * PREZENTACJE



Ksiądz mgr Józef Mularz - absolwent brzeskiego LO. Po złożeniu egzaminu dojrzałości, podejmuje studia na AGH w Krakowie, kierunku budowa kopalń. Po ukończeniu trzeciego roku dochodzi do wniosku, że powinien zostać księdzem. Zgłasza się i podejmuje naukę w Seminarium Duchownym w Tarnowie, które ukończył w 1981 roku. Lat - 40

Znak zodiaku - koziorożec.

Kawaler - bo nie może być inaczej.

Samochód - czerwona Skoda Favorit, rocznik 1992 w idealnym stanie, przeznaczony do zniszczenia w czasie budowy nowego kościoła.

Hobby - czynne uprawianie sportu we wszystkich możliwych odmianach, nie cierpi kibicowania.

* * *

Pracę duszpasterza rozpoczyna w bardzo trudnym okresie - stanu wojennego - na parafii w Wietrzychowicach, gdzie przebywa 4 lata.

Z kolei 14 miesięcy na parafii w Sędziszowie Małopolskim, następnie w Bruśniku (koło Ciężkowic) i dwa lata w Zakliczynie.

W Brzesku - od połowy 1992 r. Aktualnie jest proboszczem nowej parafii a także katechetą w Szkole Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcącym.

POLSKIE OSOBLIWOŚCI * POLSKIE OSOBLIWOŚCI

Sensacje na przełomie roku

Kończący się 1992 rok obfitował w wiele humorystycznych przedstawień polskiego parlamentu. A to dowiedzieliśmy się o:

- fałszowaniu głosowań
- pomyłce Marszałka Sejmu RP prof. Wiesława Chrzanowskiego, który zagubił się przy jednym z nich
- szokujących coraz bardziej niepoważnych wypowiedziach Wicepremiera Rządu RP Henryka Goryszewskiego.

Z kolei wicemarszałek Sejmu RP Andrzej Kern jest jednym z bohaterów wspomnień Anastazji Potockiej i to nie od najlepszej strony. Drugiemu wicemarszałkowi Sejmu RP Henrykowi Bąkowi można śmiało przyznać przydomek "najzabawniejszego marszałka".

Pani Premier Hanna Suchocka w przemówieniach do narodu twierdzi, że sytuacja gospodarcza się poprawia.

O dziwo właśnie wyżej wymienieni znaleźli się na czołówkach gazet noworocznych i ich ankietach na najpopularniejszych ludzi ubiegłego roku.

Cóż - przyszło nam żyć w czasach, kiedy polityk trzy razy w ciągu dnia zmienia swoje decyzje i opinie, kiedy popularność zdobywają Ci - którzy głośniej krzyczą w każdej sprawie, niż czynią w codziennej pracy. Pamiętam słowa pełne nadziei wypowiedziane przez znajomych: "chodzi o to, aby mogło być normalnie." Życie bez obciążeń ma nadal niesłychaną przyszłość. Dzisiaj każdy z nas obawia się coraz bardziej dnia następnego. Trudno się temu dziwić, skoro nasz los jest także w tych rękach parlamentarzystów III Rzeczypospolitej, którzy nawet dwoma rękami potrafią głosować.

Miniony rok kończyliśmy również nie rozstrzygniętym dylematem moralnym w sprawie aborcji, oraz głośnymi sprawami Romana Gałuszki i pułkownika Romana Kuklińskiego. O ile w przypadku Gałuszki sprawę rozstrzygnął sąd i czupurny młodzieniec odsiaduje wyrok za odmowę służby wojskowej to dylemat Kuklińskiego nadal pogrąża umysły naszego społeczeństwa.

Będzie nawet książka, która w tytule "Zdrajca, czy Bohater" starza wrażenie problemu nie do rozstrzygnięcia.

Rozpoczynający się rok w polityce zaczął się od nowej sensacji. Jarosław Kaczyński na podstawie kilku fotografii wytopił czujnym okiem Mieczysława Wachowskiego wśród oficerów kursu szkoleniowego MO i SB.

Książka "Lewy czerwcowy" z pewnością zdobędzie popularność z uwagi chociażby na niesłychaną reklamę w środkach masowego przekazu.

Tak to już u Nas w Polsce jest. Popularność zdobywa się w dużej mierze skandalem lub sensacją.

Nie zauważyłem od dłuższego czasu w naszej jeszcze rządowej telewizji ani jednego przykładu pozytywnej, bezhalaśliwej kariery ludzi przedsiębiorczych.

Nawet w programach o gospodarce przeważają postacie przegrane i przerażone o swój los.

Jeśli już mowa o biznesmenie, np. Aleksandrze Gawroniku, to przy okazji rozgrywek politycznych lub ich bankructwa, często zresztą dyskusyjnego.

Jak tu wierzyć obecnemu rządowi, że pragnie rozwoju rodzimiego kapitału, skoro wszystkie poważniejsze polskie przedsiębiorstwa zostały "sprywatyzowane" przez Janusza Lewandowskiego kapitałowi zachodniemu.

W tym wypadku jednak ciężko zachować optymizm, skoro rzecz dotyczy spraw najważniejszych - bo gospodarczych.

Czasami mam wrażenie, że sprawy, o których na wstępie przytoczyłem są sztucznie rozdmuchiwane przez rządową telewizję. Odwracanie uwagi społeczeństwa od spraw ekonomicznych miało już miejsce w naszej historii.

Czym to się skończyło - sami widzieliśmy i doświadczamy do dzisiaj.

Same zabawne pogaduszki Kuroniowe o dobroci serca w serialach wtorkowych nie wystarczą. Zresztą chętnych do okienek telewizyjnych w każdym tygodniu przybywa.

Ostatnio Gabriel Janowski i Zbigniew Hortmanowicz wyrazili gotowość "wypowiedzi" - jeden w sprawach rolnictwa, drugi ochrony środowiska.

Kto ich jednak będzie słuchał?

Oni jednak wiedzą co robią. Wybory pewnie się zbliżają i czas ruszyć do gadania i przekonywania niesfornych obywateli. Wszak ministerialne pensyjki i dietki poselskie senatorskie są łakomym kąsem.

Jeśli nawet im się noga powinie i nie sprawdzili się w łóżach rządowych, czy parlamentarnych to i tak zawsze można zrzucić winę na postkomunę.

Jedynie sprawiedliwi - postsolidarnościowi działacze nie gospodarczy, bo na tym się nie znają - lecz oczywiście związkowi i społeczno-polityczni znów zabiorą się do uszczęśliwiania i uzdrawiania Polek i Polaków w imię etosu, który minął.

By mogło być normalnie wpraw musi być moralnie. Wszędzie - w polityce, gospodarce i codziennym postępowaniu w życiu i w pracy.

Ten rok będzie z pewnością rokiem kolejnych sensacji i skandali. Zatem uzbrojmy się w cierpliwość i odporność, wierząc, że opamiętanie elit politycznych jednak nastąpi.

Per aspera ad astra! - przez trudy do gwiazd - mówi stara sentencja. Pamiętajmy o niej w chwilach zwątpienia.

JAN GWIZDAŁA

D R U K A R N I A

PRINTGRAPH 

Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- * etykiet * folderów * plakatów * afiszy *
- * naklejek * papierów firmowych * i innych *

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH !!!**

KRONIKA TOWARZYSKA

Panu mgr Mieczysławowi Kościelniakowi
najlepsze życzenia z okazji imienin

składają
*koleżanki i koledzy z ZSME
oraz uczniowie*

Państwu Ewie i Jackowi Hudymom
serdeczne gratulacje z okazji urodzin syna
składają
przyjaciele

Wspaniałej przyjaciółce Barbarze Morys
spóźnione ale szczere życzenia z okazji
17 rocznicy urodzin

składa
wielbiciel

Gdy ból głowy dokucza Ci okrutnie
widać wczoraj byłeś wesół a dzisiaj Ci smutnie
"Herbatnikowi"
z pozdrowieniami Ewa

Przyjacielowi, dużo ciepła
z okazji urodzin

Zofia

BRZESKIE CRIME STORY

Czy nam bezpiecznie ?

Komendant Policji brzeskiej komisarz Andrzej Małek pomimo tego, że przestępczość w ciągu 1992 r. wzrosła o 20,3% ocenił miniony rok, jako bezpieczny dla mieszkańców miasta, powołując się na fakt, że np. w wypadku rozbojów wykrywalność przekracza 70%. Policjanci interweniowali na terenie miasta 569 razy, podobna ilość interwencji została zanotowana przez podległe komendy rejonowe. W mieście dokonano 760 wykroczeń, oraz rozpoczęto 685 postępowań przygotowawczych. Zauważalną grupę przestępstw popełnili bezrobotni. W kategorii przestępstw kwalifikowanych pojawiły się nowe zagrożenia ze strony obywateli byłej WNP, którzy na bazarze wymuszają pieniądze od swoich ziomków. Z punktu widzenia prawa jednak policja nie może nic zrobić do momentu zgłoszenia incydentu, czym najczęściej sąsiedzi "zza Buga" nie są zainteresowani. Powiększa się także przestępczość wśród ielentnich młodocianych.

Obecnie nad bezpieczeństwem w mieście czuwa ponad 80 policjantów (przy czym połowa z nich to ludzie młodzi), oraz dwa psy - tropiący i obronny. W rejonie brzeskim wolne są aktualnie trzy miejsca pracy. Policjant na stażu może liczyć na 2.800 tys. złotych pensji.

* * *

Podsumowując rok 1992 Komendant Rejonowy Policji Andrzej Małek stwierdził, że mimo ogromu pracy sezon był satysfakcjonujący. Rejon okazał się zadowalająco bezpieczny. Udało się utrzymać względny ład publiczny. Nie było gwałtownych zakłóceń porządku publicznego. W minionym roku przeprowadzono ok. 1200 postępowań karnych i przygotowawczych. Dotyczyły one kradzieży, włamań, rozbojów, gwałtów. W 500 przypadkach interweniowała policja - były to przeważnie incydenty domowe czynione na skutek spożycia zbyt dużej ilości alkoholu.

Plagą rejonu są nietrzeźwi kierowcy. W wypadku stwierdzenia spożycia alkoholu zatrzymywane jest prawo jazdy i sprawa jest kierowana do Kolegium d/s Wykroczeń, które orzeka grzywnę i zakaz prowadzenia pojazdów od 6 miesięcy wzwyż. Policja ma nadzieję, że takie postępowanie oddziałuje wychowawczo, ale ja nie podzielam jej optymizmu wobec zdarzających się przypadków "recydywy" lub przemieszczania się bez posiadania prawa jazdy przez kierowców lubiących ryzyko.

Nie tak dawno miasto obiega wieść o podłożeniu bomby w Szpitalu Pulmonologicznym przy ul. Kościuszki. Zaalarmowano policję na 2 godziny przed planowanym wybuchem. Ewakuowano personel i część chorych do nowego szpitala. Funkcjonariusze dwukrotnie przeszukali budynek. Na szczęście alarm był fałszywy. Wypada tego typu "wyglup" wysoce napiętnować. W tej sprawie policja prowadzi postępowanie wnioskowe i dla dobra śledztwa nie ujawnia się szczegółów.

Dempsey i Mackpeace

Co dalej z budynkiem
na os. Jagiełły ?

(ciąg dalszy ze strony 8)

W sierpniu 1991 roku Spółdzielnia Mieszkaniowa wnosi sprawę do sądu przeciwko kuratorowi o niewywiązanie się z podpisanej umowy (spłata kredytu i ewentualne dokończenie budowy) przyzywając również burmistrza i wojewodę tarnowskiego.

Od ponad roku czasu od rozpoczęcia procesu sąd nie może zdecydować się na wydanie jakiegokolwiek wyroku.

Z czego wynika taki stan rzeczy i dlaczego sąd ani strony nie mogą dojść do porozumienia? Wynikać to może z trudności w interpretacji prawa i otaczającej nas rzeczywistości gospodarczej. Strony procesu pomimo prostoty problemu dla przeciętnego obywatela nie wypracowały sposobu zakończenia sporu z korzyścią społeczną.

Obiekt niszczeje, rosną koszty, które prawdopodobnie znowu pokryje społeczeństwo, czyli my wszyscy.

TOMASZ BIEL

Sprostowanie

Czytelników świątecznego wydania BIM przepraszamy za błędy, które się wkradły do czwartego numeru.

W tekście Ryszarda Cubera: "Co z obwodnicą?" - przewodniczącym Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miasta jest Pan Marian Babicz, a nie Tadeusz Babicz, który pełni funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej.

- koszt budowy obwodnicy wyniósłby 140 miliardów złotych, a nie 140 milionów złotych.

- zmieniono również nazwę ulicy podając Słowackiego zamiast Głowackiego.

- w ostatnim zdaniu winno być "... informacje mówiące o konkretnych jakoby mających nastąpić zmianach są nieprawdziwe".

W kolumnie PREZENTACJE omyłkowo podano imię Brzemka. Drogi Przemku, wybac za ten klasyczny błąd.

W kolumnie RODZIMA TWÓRCZOŚĆ zmieniono nazwisko podając Mikuliński zamiast Mikulski.

Wszystkich serdecznie przepraszamy.

red.

Wojna polsko-bolszewicka w dziejach Ziemi Brzeskiej

W wielkich wydarzeniach historycznych narodu polskiego zawsze brali udział obywatele, dla których brakło miejsca w panteonie narodowych bohaterów. Zwykle do historii przechodzą i słusznie - najwybitniejsi twórcy dziejowych przełomów. Obowiązkiem jednak społeczności lokalnych jest pamięć o tych swoich przodkach, którym przyszło współtworzyć te wielkie wydarzenia.

Mieszkańcy Ziemi Brzeskiej - jak podają źródła historyczne czynnie włączali się w bieg narodowych dziejów. Tak też było ze znanym faktem naszej historii - wojny polsko-bolszewickiej. Swój niezwykły udział w ostatecznym zwycięstwie Polski nad bolszewikami mają również mieszkańcy tej Ziemi.

Im właśnie poświęcam tekst o wydarzeniach nie rocznicowych - lecz ważnych. Wydarzeniach, które na okres 20 lat powstrzymały bolszewików na drodze do pełnej komunizacji narodów Europy.

Wojna polsko-bolszewicka stanowi w naszych najnowszych dziejach wydarzenie niezwyklej wagi. "Wojska czerwonego sztandaru gotowe są walczyć aż do śmierci przeciw wojskom białego orła (...). Droga światowego pożaru prowadzi przez trupa Polski". Słowa te wypowiedział Michaił Tuchaczewski w rozkazie dziennym z dnia 2.VII.1920 roku, rozpoczynającym ofensywę radziecką.

Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski uważał, że mieszkańcy narodów ujarzmionych dotąd przez carską Rosję: ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego powinni sami wypowiedzieć się na temat swej przynależności państwowej.

Powstanie między Polską a Rosją wolnych, niepodległych państw stanowiących jednocześnie dla Polski parawan bezpieczeństwa przed rosyjską zaborczością miało dać poczucie bezpieczeństwa przed rosyjską zaborczością.

Jednak tak "Biali" jak i "Czerwoni" nie zamierzali uznać prawa tych narodów do niepodległości państwowej. Nie dość - chwilowe osiągnięcia Polaków na drodze do niepodległości, traktowali bolszewicy jako wydarzenia, które i tak znikną w niedługim okresie przed idącą ze wschodu ideą "komunistycznej rewolucji narodów". Niepodległe państwo polskie stało w 1920 roku przed poważnym zagrożeniem posuwającej się na zachód nawały bolszewickich doktrynerów. Armia Czerwona zasilona byłymi oficerami carskimi na czele z generałem Aleksiejem Brusilowem rozpoczęła triumfalny pochód w czerwcu 1920 r., zdobywając Kijów. 4 lipca rozpoczęła się właściwa ofensywa frontu północno-zachodniego Armii Czerwonej pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego. W błyskawicznym tempie bolszewicy zajęli Mińsk, Wilno, Grodno i Pińsk. Na południu trwały zacięte walki pod Równem. 10.VIII wojska polskie opuściły linię Bugu przygotowując się do rozstrzygającej bitwy nad Wieprzem i Wisłą. Jednocześnie 4 Armia bolszewicka wdarła się pod Mławę i Płock chcąc odciąć Polaków od morza i połączyć się z Niemcami.

W ślad za sukcesami wojskowymi, bolszewicy utworzyli Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom) na czele z Julianem Marchlewskim, który 1.VIII.1920 roku w Białymstoku zapowiedział utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, obalenie "rządów szlachecko-burżuazyjnych", wywłaszczenie "obszarników" i nacjonalizację przemysłu.

Nad Polską zawisło śmiertelne bolszewickie niebezpieczeństwo. W momencie największego zagrożenia Rzeczypospolitej nastąpiła konsolidacja społeczeństwa polskiego. 24 lipca 1920 roku powstał rząd na czele z przywódcą Polskiego Stronnictwa Ludowego "Piast" Wincentym Witosem. Skłócone ze sobą stronnictwa i ugrupowania polityczne rodzące się niepodległej Polski z pełną akceptacją Józefa Piłsudskiego zgodziły się powierzyć ster rządów w tym najgorszym okresie chłopskiemu politykowi, wierząc, że jego osoba przybliży narodowi skalę zagrożenia i przyspieszy proces konsolidacji wokół wspólnych interesów państwowych.

W swych przemówienia w Sejmie RP i orędziach: "Bracia Włościanie na wszystkich ziemiach polskich" z 30 lipca 1920 roku i "Ojczyzna w niebezpieczeństwie" wzywał Witos do obrony granic przed bolszewizmem. Jego apele i setki spotkań z politykami, grupami społecznymi i mieszkańcami zagrożonych terenów w sposób niebywały przyczyniły się do sformowania armii ochotników - liczącej ponad 100 tysięcy żołnierzy. Mnożyły się dobrowolne ofiary na Fundusz Obrony Państwa. Ziemia Brzeska czynnie włączyła się na apel Wincentego Witos. W lipcu 1920 r. powołano Tymczasowy Komitet Obrony Państwa, który 10 lipca wydał następującą odezwę: **Do broni! Mieszkańcy Ziemi Brzeskiej!**

"Rada Obrony Państwa i Naczelnik wzywają cały naród do obrony Polski, którą hordy bolszewickie chcą zalać i zagrabieć. Do broni! Miasto i wieś razem. Wstępujcie w szeregi ochotniczej armii generała Hallera!"

13 lipca 1920 r. na dużym wiecu w "Sokole" (obecnie Kino "Bałtyk") utworzono poszczególne sekcje Komitetu Obrony Państwa: I organizacyjną, urządzania wieców i werbowania ochotników, II skarbową, opodatkowania ludności całego powiatu pogłównem. Podobne Komitety powstały w Szczepanowie, Szczurówce, Dębnie, Borzęcinie, Tymowej i Zakliczynie.

W działalności Tymczasowego Komitetu Obrony Państwa w Brzesku odznaczyli się szczególnie: prof. Franciszek Kulisiewicz, Jakub Witek, Kazimierz Missona, dr Cyga, ks. Roman Mazur, ks. dr Jan Czuj, dr Tadeusz Spis, Aleksander Jasiewicz, Witold Zajączkowski, prof. Stefan Kołomłocki i Jan Klich.

26 lipca 1920 r. powołano Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Brzesku. Przewodniczącym został starosta dr Tadeusz Spis, zastępcą baron Jan Goetz Okocimski, sekretarzem prof. Franciszek Kulisiewicz. Wewnętrzna organizacja Komitetu przedstawiała się następująco:

- sekcją propagandy kierował Kazimierz Missona
- sekcją skarbową - Wilhelm Dadler
- sekcją opieki nad uchodźcami - kierowali starościna Zofia Spisowa i inspektor szkolny Walery Gajewski.
- sekcją samarytańską - kierowali ks. dr Jan Czuj i prof. Władysław Nowicki.

W każdej gminie powiatu brzeskiego powstały odpowiednie Komitety Obrony Państwa. Rezultaty pracy Komitetu przeszły najśmielsze oczekiwania. Zorganizowano przeszło 320 zebrań agitacyjnych z prelekcjami. Do tworzonej armii zgłosiło się ok. 500 ochotników z powiatu. Ludność wiejska oddała przeszło 8 mln. marek na rzecz Państwowej Pożyczki Odrodzenia.

BRZESKO - DZIEJE MIASTA I REGIONU - BRZESKO

Mieszczanie zebrali około dwu milionów marek. Ta niezwykła ofiarność i jedność narodu polskiego w obliczu szalonego najeźdźcy ze wschodu, która doprowadziła w rezultacie do odparcia wroga spod stolicy, jest czymś co określa się mianem "Cudu nad Wisłą".

W pierwszych dniach sierpnia 1920 r. sytuacja Polski wydawała się beznadziejna. Z wyjątkiem nuncjatury papieskiej wszystkie ambasady opuściły Warszawę. Plan polski obejmował związanie głównych sił bolszewickich pod Warszawą i koncentrację grupy manewrowej w sile około pięciu dywizji do wykonania decydującego uderzenia znad Wieprza na północ na skrzydło sił bolszewickich.

W dniach 12-15 sierpnia 1920 r. rozegrała się decydująca bitwa o Warszawę. Odniesione zwycięstwo było dziełem wszystkich Polaków.

Wielki wkład mieszkańców Ziemi Brzeskiej godny jest ich szczególnego upamiętnienia. Poniżej prezentuję listę nazwisk ochotników z Brzeska i okolic, którzy w lipcu i sierpniu 1920 r. poszli do armii by bronić niepodległości przed zalewem bolszewizmu, który wówczas dość poważnie Polsce zagrażał. Czynię to, ponieważ jestem zdania, że pamięć o nich winna być wieczna.

GRAŻYNA PLEŚNIARSKA-GWIZDAŁA

Wykaz ochotników z roku 1920

Berkowski Kazimierz, Brzesko	Kulisiewicz Jan, ucz. g.
Dudek Jan	Nowosielski Władysław, ucz. g.
Bilecki Marian	Pinos Jan, Szczurowa
Sobina Jan	Ropak Franciszek
Stelmach Adam	Chmielecki
Pamuła Michał	Korczyński Antoni
Lewandowski Józef	Ulatowski Roman, ucz. g.
Dziuk Stanisław	Żurek Jan, ucz. g.
Ogonek Adam	Zachara Stanisław, ucz. g.
Golis Stanisław	Flach Tadeusz
Guzik Józef, ucz. gimn.	Tota Józef, ucz. g.
Piechowicz Stanisław	Michno Jan, ucz. g.
Opoka Stefan, ucz. g.	Święcicki Mieczysław, ucz. g.
Ziętkiewicz Stanisław, ucz. g.	Prostak Franciszek, ucz. g.
Flak	Warzecha Jan, ucz. g.
Chabowski	Stańczykiewicz, Zakliczyn
Bojkowski Józef, ucz. g.	Seidl, Okocim, akademik
Kaczorowski Stanisław, ucz. g.	Wójcik Stanisław, Dziekanowice
Głonek Leon	Jędryka Jakub, Jasień
Sochański Otton, ucz. g.	Gabryś Tadeusz, Okocim
Kachnikiewicz Tadeusz, ucz. g.	Tekiela Jan, Tymowa
Jarzyna Robert, ucz. g.	Zajac Michał, Strzelce W.
Piątkowski Tadeusz, ucz. g.	Solak Jan, Strzelce W.
Mieczysław Rzepecki, Zakliczyn	Eugeniusz Klasa, Zakliczyn
St. Łopatka, Zakliczyn	Bolesław Budzyn, Kończyska
Aleksander Konturek, Zakliczyn	Jan Gdowski, Okocim
K. Szymanowicz, Zakliczyn	Andrzej Podłęcki, Okocim
Leon Szymanowicz, Zakliczyn	Wł. Chabowski, Brzesko
Wł. Szymanowicz, Zakliczyn	Jan Walaszek, Okocim
Mieczysław Zajac, Zakliczyn	Tadeusz Gabryś, Okocim górn.
Leon Michalski, Zakliczyn	Jan Stelmach, Okocim
Władysław Putko	Serwin Stanisław
Władysław Trybański	Warzecha Jan
Michno Jan, ucz. g.	Jakubowski Józef

Mucha Julian, Okocim	Nieć Józef
Serwatka Franciszek, Okocim	Kic Ludwik
Wabat Jan, Okocim	Woźniak Michał
Serwatka Wiktor	Koleba Władysław, Rząchowa
Duch Karol	Leda Władysław, Borzęcin
Plachta Antoni	Zgraja Jan, Brzesko
Dzikowski Stanisław	Hebda Michał, Biesiadki
Stelmach Jan	Bodzioch Adam, Złota
Białka Józef, Tymowa	Niemiec Antoni
Słomski Gabriel, Niedzieliska	Kocik Franciszek, Gnojnik
Pajor Ignacy, Okocim	Rogoż Władysław, Borzęcin
Zołna Piotr, Tropie	Pasula Piotr, Wytrzyszczka
Cieśla Michał, Lewniowa	Śnieb Józef
Kornaś Józef, Lewniowa	Stus Jan
Stec Adam, Brzezowiec	Kalicki Jan, Jurków
Witkowski St., Zawada Usz.	Zawiślak Stanisław
Odroń Stanisław, Zawada Usz.	Piech Zygmunt, Sterkowice
Worek Mieczysław	Klatowski
Górniewicz Stefan, ucz. g.	Osuch Józef
Lubelski Jan, Okocim	Kanownik Jan, Będziszyna
Serwatka Stefan	Król
Malinka Karol, Dąbrówka	Krzeczowski, Górka
Gurgul Jan, Brzezowiec	Jaworski Albin, Brzesko
Żelazo Jan, Niedzieliska	Pajak Michał, Brzesko
Rudnik Jan, Rudy-Rysie	Mizera Antoni, Pojawie
Kanownik Stanisław, Okocim	Szymański, Okocim
Lasoń Ignacy, Okocim	Gólas Michał, Dołęga
Piepszyk Antoni, Okocim	Rogosz Władysław, Borzęcin
Biel Jan, Jasień	Knauer Stanisław, ucz. g.
Dudek Stanisław, Górka Szcz.	Missona Kazimierz, ucz. g.
Pasek Jan, Zawada Usz.	Bernadzikowski Aleks., ucz. g.
Janik Jakub, Słotwina	Skrobotowicz Bronisław, ucz. g.
Gaczol Wacław, ucz. g.	Marzec Michał, ucz. g.
Turek Jan	Chrzaszcz M., Dębno, ucz. g.
Groń Henryk, Brzesko	Wałęga Tadeusz, Czchów, ucz. g.
Pitek Floryan, Okocim	Wałęga Eugeniusz, ucz. g.
Mika Piotr, Okocim	Sternowski J., Szczurowa, ucz. g.
Waśko Andrzej, Okocim	Kordówna Janina, ucz. g.
Kraj Michał, Lewniowa	Mleczo Stefan, ucz. g.
Goryca Józef, Czchów	Tota Stanisław, Okocim, ucz. g.
Kożenny Ludwik, Szczurowa	Król Stanisław, akademik
Wolnik Jan, ucz. g.	Baltaziński, Jasień, prawnik
Skrzyński Michał	Biel Jan, Jasień
Cisek Stanisław, ucz. g.	Kokoszka Julian, Okocim
Maciasz Jan, Tropie	Gdowski Jan
Nicpoń Józef	Korczyński Antoni
Szot Stanisław, ucz. g.	Podłęski Andrzej
Słomski Józef	Józef Nowak 1890, Górka
Piechowicz Jakub, Tworkowa	Stanisław Dudek 1902, Górka
Witkowski Jan, Jadowniki	Józef Tyl 1902, Górka
Cichoń Władysław, Borzęcin	Józef Zacharjas 1902, Strzelce
Sacha Franciszek, Jurków	J. Sady, ucz. VIII kl., Czchów
Sacha St., Biesiadki	Józef Oświecimski, Borzęcin
Wietra Julian, Biesiadki	Bronisław Winiarski, Czchów
Gagatek Władysław	Stanisław Kural, Uszew, ucz. g.
Maciasz Piotr, Wytrzyszczka	Władysław Mika, Wola Radł.
Daniec Franciszek, Lipnica Dln.	Wł. Wrona, Sterkowice, ucz. g.
Żak Michał, Gnojnik	Franciszek Sumara, Sterkowice
Stelmach Tadeusz, Gnojnik	R. Marzec, słuch fil. Jadowniki
Worek Józef, Strzelce Małe	Fr. Wawryka, ucz. VIII kl. Jadowniki
Kapusta Adam	St. Serwin, ucz. VIII kl. Jadowniki
Solak Franciszek	Karol Woch, Zakliczyn
Sternowski Józef	Bujak Jan

Grajmy w szachy

Chcąc wzbogacić życie kulturalne i sportowe naszego miasta postanowiłem wraz z Panem Ryszardem Jękotem zorganizować w Brzesku klub szachowy. Do klubu tego zapraszamy wszystkich, umiejących i chcących nauczyć się grać w szachy. Obecnie spotykamy się w "Kręgielni" na ulicy Browarnej w poniedziałki o godzinie siedemnastej. Zapraszamy grających wyłącznie towarzysko, oraz tych, którzy chcą odnosić sukcesy w sportowej rywalizacji. Szczególnie mile widziane będą panie, oraz najmłodsi - uczniowie i uczennice szkół podstawowych. Chcemy, aby w naszych spotkaniach uczestniczyło jak najwięcej osób, ponieważ jak powiedział zmarły niedawno wybitny szachista, arcymistrz Michał Tal - *"Nie będzie szachowych marszałków tam, gdzie nie ma armii szeregowych szachistów."*

Dzisiaj, w epoce komputerów i globalnych systemów telekomunikacji wydaje się, że najważniejsza jest informacja, oraz dostęp do niej. Dlatego wielką popularnością cieszą się gry, oparte na przetwarzaniu informacji. Do takich gier należy na przykład brydż. Jednak gra w szachy nadal posiada bardzo wielu zwolenników. Łączy ona sportową rywalizację z rozwojem intelektualnym, uczy taktyki, strategii, a także analizy własnych posunięć. Na tym polu człowiek ciągle jeszcze wygrywa z komputerem co moim zdaniem dowodzi wyższości rozumu nad bezduszną maszyną.

Nasz kraj stał się w ostatnich latach kopalnią talentów. O umiejętnościach naszych młodych szachistów świadczą sukcesy, jakie w tym roku odnieśli oni na arenach międzynarodowych. Szczególnie cieszy Mistrzostwo Świata junierek do lat 20 Krystyny Dąbrowskiej i do lat 12 Iwety Radziejewicz, oraz Mistrzostwa Europy junierek do lat 12 Aliny Tarachowicz i juniorów do lat 10 Krzysztofa Gratka. W sukcesach tych swój udział mają także sponsorzy. Dzisiaj nie jest możliwy rozwój kultury i sportu bez ich finansowego wsparcia. Sądzę, że i u nas nie brakuje talentów, w które warto inwestować, a w porównaniu z innymi dyscyplinami szachy nie wymagają wielkich nakładów.

Mam też dla Państwa kilka informacji z naszego podwórka. 9 i 10 stycznia odbędą się już po raz 18 drużynowe i indywidualne mistrzostwa woj. tarnowskiego w grze błyskawicznej. W momencie ukazania się tego numeru będą znane wyniki tych turniejów. Na pewno zagramy indywidualnie, a może uda się nam wystartować także drużynowo. Natomiast 23 i 24 stycznia odbędą się indywidualne mistrzostwa woj. tarnowskiego w cieszących się dużą popularnością szachach szybkich (dawna nazwa - szachy aktywne). Zaletą tej formy szachów jest duża widowiskowość turniejów. Jeden zawodnik posiada 30 minut czasu do namysłu na każdą partię, a więc jedna partia trwa maksymalnie godzinę. Bliższe informacje, dotyczące tego turnieju, a także innych spraw związanych z szachami możecie Państwo otrzymać przychodząc na nasze poniedziałkowe spotkania o godzinie 17.00 lub telefonując na mój numer domowy 322-44. Myślę, że szachistów w naszym mieście i okolicach nie brakuje i z wieloma spotkam się przy szachownicy.

Życzę wszystkim dużo sukcesów w 1993 roku.

Amici Sumus!

Jadowniki 31.12.1992

JANUSZ BOROWIEC

Shim Gum Do

(dokończenie z poprzedniego numeru)

Powoli wszystko doszło do normy i chłopiec zaczął rozumieć najprostsze prawdy życiowe - doznał "oświecenia", które pozwoliło mu "odkryć" następujące sztuki walki: **Shim Gum Do** - styl walki mieczem, który składa się z 330 form zwanych "kata" (330.000 technik), **Shin boep** - odmiana karate (330 kata), **Ho shin sul** - odmiana aikido (3000 technik), **Jang bong** - "długi kij" (50 kata), **Dan bong** - "krótki kij" (50 kata), **Sang gum** - "dwa miecze" (50 kata).

Powyższe sztuki walki powstały w umyśle Changa jako formy medytacji. Ale walki te nie były jak inne (np. karate, kung-fu) stworzone z konieczności samoobrony i nie były sprawdzone w praktyce. Dopiero dwa lata później, podczas pokazu jego walki w Osaka w 1971 roku trzystu największych mistrzów kendo ogłosiło jednoznacznie jego mistrzostwo, a najstarszy stopniem pośród gospodarzy ogłosił zakaz stawiania do walki z Chang Sik Kimem, ponieważ jak to określił - *"nikt mu nie sprost"*. Zakaz ten obowiązuje w Japonii do dzisiejszego dnia, a rok 1971 uważa się za rok narodzin szkoły **Shim Gum Do**.

W 1974 r. Chang Sik Kim noszący już tytuł **Mistrza Założyciela**, wyemigrował do USA i tam, w Bostonie doprowadził do powstania organizacji **"American Buddhist Shim Gum Do Association"** i w maju 1976 r. otworzył w Bostonie Szkołę Shim Gum Do. Obecnie, w bostońskim ośrodku oprócz mistrza, zamieszkuje na stałe dziesięciu jego uczniów. Inni uczniowie przychodzą lub przyjeżdżają do szkoły na zajęcia popołudniowe. Wszyscy adepci oprócz dwóch asystentów mistrza pracują zawodowo.

Na codzienny trening w tej szkole składają się: poklony, medytacje, śpiewy oraz ćwiczenie form walki. Chang Sik Kim jest jednym z niewielu ludzi na świecie, którzy wskazali praktyczną metodę - jak osiągnąć naszą prawdziwą ludzką naturę. Także - jak zrozumieć życie i śmierć. Dlatego też, pojawienie się tej szkoły w Europie może stanowić duży przełom w kulturze, filozofii, sporcie i może wzbogacić każdą inną praktykę religijną ludzi tu żyjących.

Z jednej strony Shim Gum Do jest idealną metodą dla młodzieży, która posiada dużo energii i często bezmyślnie ją marnuje, z drugiej strony może służyć także osobom starszym. Jedynym wymogiem ćwiczenia tej sztuki walki jest konieczność poruszania się na własnych nogach.

System Shim Gum Do nie jest łatwy, o czym świadczy fakt, iż w rodzimej Korei zdołało zgłębić tajniki tej walki tylko 600 osób, a w Polsce - jedna.

Przyjazd Chang Sik Kima w obecnym roku do Polski będzie okazją do nauczania się medytacji w formie dynamicznej, gdzie technika miecza łączy się z wszelkiego rodzaju przywary i wady praktykującego ucznia.

Tomek Kudła, w przeciwieństwie do wielu polskich nauczycieli sztuk walki, posiada uprawnienia do nauki Shim Gum Do od samego mistrza, który kontroluje każde jego działanie.

AGNIESZKA SZEWCZYK

* TAK WIDZĘ ŚWIAT - KOLUMNA MŁODYCH *

Józef Baran

DOM RODZINNY

dawna stolica świata

przez jego Wielką Izbę
przebiegały
wszystkie równoleżniki i południki

dookoła niego krążyło słońce
odbijające się zimą niby w lusterku
w kuchennym piecu

nad domem wisiało niebo
pod domem
zakopane było piekło

wokół serdecznego palca mamy
obracała się cała planeta

dziś dom
to już tylko mała szkatuła dzieciństwa
z zabytkowymi rodzicami

odnajduję ją w każdej wakacje
ukrytą między drzewami ogrodu

Mojej Mamie:

Dom, to miejsce święte, miejsce nienaruszalnego spokoju, bezpiecznego azylu. Dom to raj na ziemi. Czas spędzony w domu rodzinnym, wśród bliskich, obok kochającej i stanowiącej "centrum" mamy jest dla autora już tylko wspomnieniem, do którego powraca w wolnych chwilach, zajęty dorosłym życiem.

Dzieciństwo to okres, w którym pojęcie wielkości jest względne. Dla małego człowieka dom ma rozmiary kosmosu. Jest jedyny i najważniejszy. Jest centrum życia. Wszystko, co dzieje się poza domem jest odległe, nieważne. Dom jest "stolicą świata". W domu z dzieciństwa krzyżowały się wszystkie "drogi życia" rodziny. Tam, w "Wielkiej Izbie" życie toczyło się własnym rytmem. Nawet słońce krążyło wokół niego, oświetlając jego wnętrze i "kuchenny piec". Piec w starych domostwach był miejscem szczególnym. To w nim piekło się chleb, z którego mama przyrządzała posiłki. Piec w zimowe dni dostarczał ciepła, a wieczorami siadała przy nim cała rodzina i słuchała opowieści dziadka. Tam rodził się i rozwijał światopogląd młodego człowieka, z którym potem siedl w świat.

Niebo i piekło - dwie odwieczne antynomie, symbole szczęścia i potępienia. Niebo - góra, piekło - dół - takie obrazowe przedstawienie szczęścia i potępienia wyniósł z domu także i poeta. To w domu rodzinnym zaczęto wpajać mu wiarę w Boga, w "niebo", ale dla niego "Bogiem" była mama, "wokół jej serdecznego palca obracała się cała planeta". Mama w domu była najważniejsza. To ona dbała o wszystko i o wszystkich, ustalała porządek i prawa panujące w domu. Po prostu była kimś na wzór Stwórcy.

Z biegiem dni, miesięcy, lat dom rodzinny utracił rangę "stolicy świata". Sędziwa staruszka już nie "obraca całej planety wokół serdecznego palca". Teraz ledwo jej starcza sił by żyć. Dom, choć ten sam zmniejszył się do rozmiarów szkatułki, a rodzice stali się przeszłością wplecioną w cudowny okres dzieciństwa i młodości, które odeszły bezpowrotnie. Dorosłym pozostały już tylko wspomnienia i powroty do miejsc sprzed iluś tam lat. Najwyraźniejszym znakiem przemijania jest śmierć. Pogrzeb matki, ojca, lub kogoś innego, z kim związane było dzieciństwo jest najczęstszą okazją do wspomnień. Wydarzenia takie, choć tragiczne, "rozgrzebuja" w pamięci dawno już zagubione szczęście.

Życie dorosłe to odpowiedzialność, praca i rodzina. I nie zawsze zdając sobie z tego sprawę zaczynamy tworzyć nowy "dom rodzinny" i wszystko zaczyna powtarzać się od nowa, tyle tylko, że teraz to my będziemy snuć opowieści w ciepłym piecu. Dom rodzinny - można go porównać do mitycznego Raju, Ogrodu, Edenu, z którego wychodzimy.

Widać tak musi być, że szczęście "Domu" jest zarezerwowane wyłącznie na lata dzieciństwa.

Mariusz Kubala
ZSME Brzesko

Od redakcji:

Praca została wyróżniona w konkursie prac maturalnych zorganizowanym przez Delegaturę w Bochni i "Czas Krakowski" w 1991 roku.

Pamięci gen. Okulickiego

W Okulicach gm. Rzezawa odbyła się w dniu 22.XII.1992 roku uroczystość nadania szkole podstawowej imienia: **Generała Leopolda Okulickiego pseud. "Niedźwiadek"** - ostatniego dowódcy **Armii Krajowej**, zamordowanego przez NKWD.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w miejscowym kościele, na której zgromadzili się mieszkańcy Okulic, młodzież szkolna z rodzicami oraz grono pedagogiczne.

Obecni byli również przedstawiciele oświaty. Były 3 sztandary AK, sztandar OSP oraz 2 sztandary PSL. Po nabożeństwie odbył się również apel poległych.

STANISŁAW JAGŁA

TELEWIZORY NAPRAWY

NAJNIŻSZE CENY! NAJKRÓTSZE TERMINY!

Ryszard Piotrowicz
ul. Spokojna 22, 32-800 Brzesko, tel. 305-75

NA CO DO "BAŁTYKU" ?

"Mystery Train" jest czwartym pełnometrażowym filmem Jima Jarmuscha i pierwszym, w którym zastosował on kolorową taśmę filmową. Nie jest to fakt bez znaczenia, ponieważ ewolucję w dorobku tego artysty można rozpatrywać w dwóch kierunkach. Z jednej strony pokonuje on z czasem kolejne stopnie filmowych wtajemniczeń w sferze realizacyjnej, na czym zyskują niewątpliwie scenariusze (wszystkie pisze reżyser sam) i napięcie podczas percepcji tych obrazów. Z drugiej zaś strony filmy te tracą z czasem to, co odróżniało właśnie je od dokonań Spike'a Lee czy Susan Seidelman - pozostałych twórców amerykańskiego postmodernizmu - ekspresję ascezy formalnej. Ale Jarmusch nie jest formistą, surowa forma służy mu do wyrażania konkretnych treści - obnażania mitów współczesnego świata, głównie tych wynikłych z kontaktu z kulturą masową. Bohaterowie jego filmu są bardzo prości, a sytuacje ogromnie stereotypowe. Mit w walce z rzeczywistością ponosi klęskę, ponieważ to rzeczywistość właśnie dyktuje prawa.

Rezydencja symbolu pop kultury Elwisa Presley'a - Graceland nie spełnia wyobrażeń pary młodych Japończyków (Jarki Kudok i Masatoshi Nagasa), którzy przybyli do Ameryki w poszukiwaniu śladów swego idola. Muzyka stworzona jak zwykle u Jarmuscha przez Johna Lurie w mniejszym stopniu niż w poprzednich filmach narzuca się w zestawieniu z obrazem. Jest wyważona, zdaje się dopełniać pustki fabuły. W trosce o autentyczność brzmienia Lurie nagrał ją na gitarze zakupionej specjalnie w Memphis.

Mit, który zostaje tutaj zdegradowany tworzy chaos, nie jest znakiem skierowanym do innych, nie służy komunikacji. Brak możliwości porozumienia się pomiędzy ludźmi zawarty w tych filmach sytuuje się gdzieś bardzo blisko dramatów Becketta. W "Mystery Train" jest to widoczne szczególnie mocno, ponieważ fabułę budują symultanicznie rozgrywające się epizody. Są one połączone samobójczym strzałem w hotelu "Arcade", który słyszą wszyscy bohaterowie poszczególnych fragmentów układanki Jarmuscha. Odmienna interpretacja tego zdarzenia - to zestawienie różnych spojrzeń na świat. Dla strzelającego był to protest i wyraz ostatecznej niezgody na rzeczywistość, dla Japończyków strzał stał się potwierdzeniem ich wyobraźni o dzikiej Ameryce wyniesionych z filmów, Luisa i Dec Dec traktuje go jako kolejny incydent w życiu.

Jarmusch raczej opowiada niż stawia pytania, ponieważ nie ma pytań w świecie wytartych wartości i braku uczuć. Jego opowiadania bawią, ale są też tragiczne, stają się dramatami przekraczania własnej indywidualności, z góry skazanymi na porażkę.

"Mystery Train" będzie wyświetlany w brzeskim kinie w dniach: od 21 do 26 stycznia.

MAREK KOLDRAS

Wszystkim Czytelnikom BIM-u serdeczne
podziękowanie za nadesłane materiały
i życzenia świąteczno - noworoczne składa

Redakcja

Niestety, zawsze mam czas ...

Często widywałam tę kobietę, siedzącą na balkonie, wśród pięknych kwiatów. Spotykałam ją w sklepie jarzynowym, rozmowa tak jakoś nawiązała się sama o tym i owym. Rozstałyśmy się jak stare znajome, tym bardziej, że staruszka zaprosiła mnie na tradycyjną kawę: *"może pani przyjść rano, w południe albo wieczór. Niestety, zawsze mam czas"*.

Mieszka samotnie, mnóstwo czasu spędza czytając książki. Z balkonu przypatruje się dzieciom na skwerku. Zna wszystkie maluchy ze "swojego" bloku, zna ich rodziców. Wie, gdzie kto pracuje. Czy oni także tyle wiedzą o niej? Czy zauważają staruszkę, która codziennie rano wychodzi po mleko i bułkę?

Skromnie ubrana o szczupłych dłoniach i bystrych oczach częstuje herbatą. Na stoliku plik fotografii, okulary. Jej opowieść o sobie ciągnie się długo, jest bogata i szczegółowa. Można ją jednak streścić krótko: wyszła za mąż z wielkiej miłości, przyszyli dzieci, było ciężko, ale kiedy ludzie się kochają wiele mogą znieść. Dzieci dorosły, porozjeżdżali, a rzadko je widuje. Pracują na odpowiedzialnych stanowiskach. Mąż zmarł nagle przed emeryturą. Pani Maria została sama. I to właśnie stanowi dla niej największy problem.

"Do dzieci nie przeprowadzę się, mają swoje życie, przeszkadzałabym tylko. Zresztą, tutaj mam mieszkanie, tu jest grób męża. Na razie nie potrzebuję opieki, sama chętnie bym komuś pomogła, ale jak? Pomoc ludzie przyjmują niechętnie."

Ja tu jestem sama jak na pustyni. Nie odwiedza mnie nikt, mogę liczyć tylko na listonoszkę, która na początku miesiąca przynosi emeryturę. Moi sąsiedzi to młodzi ludzie, jeżdżą ładnymi autami, nawet nie kłaniają się na klatce. Nie ma do nich o to żalu, każdy boryka się ze swoimi sprawami i kłopotami." Poczulałam, że jestem jedną z nich, tych młodych, którzy nie kłaniają się Pani Marii. Przechodzą obojętnie obok samotnej kobiety. Czy ona dużo od nas wymaga? Trochę ciepła i świadomości, że jest komuś potrzebna. Czasem wystarczy ją pozdrowić na schodach, wpaść z dobrym słowem, kiedy za oknem zawierucha.

Czy możemy usprawiedliwiać się brakiem czasu? Chyba nie. Jeżeli pozostawimy swoją dobroć w bezczynności, to skazujemy ją na śmierć. Może postarajmy się na nowo wskrzesić ją w swoim sercu, potraktować jak cenny dar, zarazem trwałe zadanie? Ja wiem, że wymaga to pewnego wysiłku, ale może spróbujemy uchylić szczelnie zamknięte bramy naszych domów i pozwólmy starym kobietom ogrzać się. Życie ucieka tak szybko, sprawmy aby było ciepłe, pełne uśmiechu i radości. Nie należy chyba szukać szczęścia tylko dla siebie. To bardzo piękne, kiedy ludzie pośród trosk i długich cierpień znajdują u kogoś odrobinę przychylności. Realizując swoje życie przez mocne i zdrowe związki z bliźnimi, nie pozostawiamy ich w samotności. To właśnie człowiek, jest człowiekowi najbardziej potrzebny do szczęścia.

Otwórzmy więc drzwi.

ZOFIA SITARZ

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor prowadzący oraz Tomasz Biel, Ryszard Cuber, Zofia Sitarz, Anna Skoczek, Jerzy Wyczasany. Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega - w razie ich wykorzystania - dokonywanie skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku. Skład, łamanie i druk: **PRINTGRAPH** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50